

# POLSKA WALCZĄCA

## ŻOŁNIERZ POLSKI NA OBCYZYŃNIE

FIGHTING POLAND

WEEKLY FOR THE POLISH FORCES

PRICE THREEPENCE  
(in U.S.A. and Canada 5c.)

Wychodzi co tydzień

Dnia 2-go listopada 1946 r

Rok VIII. Nr. 44

### AKT DRUGI FARSY

W dzisiejszej tragedii Polski, wszystko co wchodzi w zakres osadzenia w kraju t.zw. rządu tymczasowego jest komedią graną niestety także na scenach światowych, a wszelkie zwłaszcza jego działania niby w duchu prawa i swobody są najpospolitszą farsą.

Farsą fars zaś jest wszystko co dzisiaj dzieje się pod nazwą glosowań i wyborów: aktem pierwszym było t.zw. głosowanie ludowe z 30 czerwca 1946 na podstawie ustawy z 27 kwietnia 1946, a akt drugi zaczęło uchwalenie ustawy z 22 września 1946 o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego jako wstęp do zamierzonych wyborów.

Komuniści tworzący więcej niż trzon, bo właściwie niemal całość t.zw. rządu tymczasowego, pod najżywczej przylutną opieką i najszerzej ścisłym nadzorem rosyjskim, to jednak... do brzy ludzie. Bo przecież najdogodniej byłoby im, jak bez żadnych glosowań i wyborów zasiadli u władzy, tak też traw w niej bez takich kłopotliwych zabiegów. Ponieważ jednak osadzenie t.zw. rządu tymczasowego i zwłaszcza uznanie go na Zachodzie związane z warunkiem wyborów, więc dobrzy ludzie...muszą.

W oświadczeniu Churchill-Roosevelt-Stalin z 12 lutego 1945 w Jaltie na Krymie, które obowiązuje wprawdzie nie wszystkich, ale w każdym razie tych, którzy je wydali i tych, którzy do niego nawiązywali, powiedziano o zamierzonym wówczas nowym t.zw. rządzie w Polsce:

„Ten tymczasowy rząd jednolity narodowy będzie zobowiązany do odbycia jak najwcześniejszych i niekorekcyjnych wyborów (free and unfettered elections) na podstawie powszechnego i tajnego głosowania, w których wszystkie demokratyczne i anty-nacjonalistyczne będą miały prawo uczestniczenia i wysuwania kandydatów”.

W następnym oświadczeniu Atlee-Truman-Stalin w Poczdamie z 2 sierpnia 1946, po rozmowie z przybyłymi tam przedstawicielami t.zw. rządu tymczasowego, stwierdzono, iż zgodził się on na odbycie wyborów, powtórzono wszystkie poprzednie ich określenia i dodano w końcu:

„...oraz zgodził się na to, że przedstawiciele dziennikarstwa sojuszników będą mieli pełną swobodę donoszenia światu o zdarzeniach w Polsce przed i podczas (before and during) wyborów”.

Upłynął jednak później blisko rok bez słyhu o wyborach, co było pierwszym niedotrzymaniem zobowiązania. Drugim była zabawa w t.zw. głosowanie ludowe z 30 czerwca 1946. Pozbity się w nim, zupełnie bezprawnie, głosowania do Senatu, oraz stworzono niebawem widowsko oszustwa, a ostatecznie, czepiając się wiadomością o 70 do 80 proc. za rządem, w którą nikt nie wierzył, do wiedziano się na pufny użytek tego rządu, że nie mają nawet 15 proc.

Zbrojni w smutne doświadczenie t.zw. głosowania ludowego, osadnicy Moskwy na stanowiskach niby rządowych w Polsce zabrali się do aktu drugiego farsy, przeprowadzając w Krajowej Radzie Narodowej, 22 września 1946, niezawodną większość 306 głosów przeciw 40, ustawę wyborczą do Sejmu Ustawodawczego.

W przeddzień jesiennej czterodniówki pełnej Krajowej Rady Narodowej, od 20 do 23 września 1946, Komisja, zarzucając swoje poprzednie wypracowanie, przyjęła za podstawę zaskakującej w ostatniej chwili wniosek komunistyczny i uchwaliła go 19 września 1946 (druk nr. 155). Rada 22.9.46 przyjęła go bez istotnych zmian, odrzucając wszystkie bez wyjątku poprawki PSL. Ogłoszono ustawę w nrze 48 Dz. Ust. Rp., poz. 274, który ukazał się 12 października 1946.

Dziecko się na tym pozna. Właściwa ocena jest bowiem tym razem w całości i krok w krok najprościej w świecie ułatwiona. Wystarczy położyć przed sobą ustawę o ordynacji wyborczej do Sejmu z 28 lipca 1922, a obok niej obecną ustawę z 22 września 1946, no i patrzeć co zmieniają. I oto widzi się, jak na dłoni, że każda zmiana, jedna za drugą, wszystkie bez wyjątku, służą ułatwianiu oszustw wyborczych zwłaszcza przez uchylanie nadzoru. Najbardziej, najgorliwiej, najstaranniej ustawa ta ucieka od nadzoru, jak diabeł od święconej wody.

Komu nie przysługuje prawo głosowania — bo tak brzmiało to określenie w art. 3-cim ustawy z r. 1922 — powiedziano wówczas bardzo dokładnie, wymieniając stwierdzone zawsze wy-

rokiem sądowym zbrodnie pospolite, które pociągają za sobą utratę tego prawa.

Obecnie, w art. 2-gim ustawy z r. 1946, pozbawiono prawa głosowania: „osoby, które w czasie okupacji zoczywiły szkodę dla narodu polskiego czerpiły korzyści ze współpracy gospodarczej z władzami okupacyjnymi”, „osoby, związane z podziemnymi organizacjami szarymi lub bandami, dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Państwa Polskiego”.

Pole jest rozległe. Każdy, kto w czasie okupacji w jakikolwiek sposób gospodarował, był wciągnięty we... współpracę gospodarczą z władzami okupacyjnymi, a korzyścią może być już i to, że w ogóle przeżył. I komuż nie można przypisać związku z czym się chce, jeśli ostatnio, w toku rozprawy przeciw Andrzejowi Tretiakowi w sądzie wojskowym w Warszawie, 15 października 1946, zapisano zeznanie o rzekomych stosunkach p. Mikołajczyka z dowódcą Nar. Sił Zbr. Więc hulaj-dusza!

A już całkowitzm przeniesieniem się z świata prawa na dzikie pola dowolności jest to, że takie pozbawienia podstawowego prawa obywatelskiego odbywają się nie na podstawie orzeczeń czy wyroków sądowych, ale w krótkiej drodze skreślenia przez miejscowe komisje wyborcze (ust. 24 i 31) czyli przez jacekij komunistyczne.

Jest to rozbój praw wyborczych na gładkiej drodze.

Nadzór nad przeprowadzeniem wyborów skupia się w ręku Generalnego Komisarza Wyborczego. W ustawie z r. 1922 (art. 16) był on mianowany spośród trzech osób przedstawionych przez zebranie prezesów Sądu Najwyższego. W ustawie z r. 1946 (art. 12) spada do przedstawienie i Prezydium Krajowej Rady Narodowej czyli aryjącej komunistycznej mianującej sama. W skład Państwowej Komisji Wyborczej według ustawy z r. 1922 (art. 17) wchodziło 8-iu członków wyznaczonych przez 8 największych stronnictw sejmowych, a według ustawy z r. 1946 (art. 13) Prezydium Kr. Rady Nar. wybiera sobie dowolnie z 6-iu stronnictw kogo chce, przy czym, jak wiadomo, 5 z tych stronnictw to jest właściwie jedno komunistyczne pod różnymi nazwami, gdy natomiast prawdziwych i wielkich stronnictw w ogóle nie dopuszczono z wyjątkiem osaczonego ciagle PSL.

W podobny sposób, komisje wyborcze okręgowe i obwodowe (art. 14 i 15) pozostawiono mianowaniu przez t.zw. rady narodowe miejscowe, w których komuniści dowolnie potworzyli swoje większości, zamiast powoływać ich z udziałem bezstronnych władz sądowych, jak było w dawnej ustawie (art. 19-22).

W stawianiu kandydatów ustawa z r. 1922 dopuszczała zgłaszanie list

państwowych na cały kraj przez stronnictwa (art. 58 i 60), co obecnie w ustawie z r. 1946 usunięto (art. 40) celem ułatwienia zamętu a utrudnienia działań wyborczych wielkim stronnictwom, do których...żaden z nowotworków od r. 1945 nie należy.

Głosowanie będzie się odbywało (art. 44-53) pod nadzorem ścisłego kółka komisji, która może pozbyć się bardzo łatwo niedogodnych mężów zaufania list wyborczych w krótkiej drodze upomnienia kmańbrnego przez przewodniczącego a potem już wydalenia (art. 47), co wobec zapewnionej jednostronności komisji sprowadza udział mężów zaufania do pozorów.

Obliczenia głosów, które było walną sposobnością t.zw. cudów wyborczych — (wybory wrzucali kartki takie a w obliczaniu przemieniały się one na siakie) — zostało w dawnej ustawie r. 1922 zabezpieczone w art. 82 z wielką ścisłością:

„Jeden z członków komisji otwiera kopertę każdą z osobna, wyjmując z niej kartę do głosowania i po obejrzeniu jej podaje przewodniczącemu, który odczytuje głośno treść karty, po czym, okazawszy ją mężom zaufania, oddaje ją wraz z kopertą innemu członkowi komisji do sprawdzenia i do przechowania aż do ukończenia obliczenia”.

Ustawa z r. 1946 skracza to tak (art. 57):

„Przewodniczący komisji otwiera każdą ko-

### ZAPOMNIANI ŻOŁNIERZE

Gdy Armia Sprzymierzonych wkroczyła do Niemiec, po sześciu długich latach czekania otworzyły się bramy obozów jenieckich żołnierzom, którzy pierwsi w tej wojnie, w obliczu przynajmniej przewagi, podnieśli broń przeciw wspólnemu wrogowi — żołnierzom kampanii wrześniowej. Wyszli wtedy na wolność także Polacy, którzy w 1940 r. na ziemi francuskiej bili się nawet w chwili, gdy armia francuska, zwatpiwszy w możliwość skutecznego oporu, była w pełnym odwrocie. Wolni stali się żołnierze Armii Krajowej, którzy w powstaniu warszawskim połączyli się jawnie na oczach zdumionego świata ze swymi towarzyszami broni, walczącymi w mundurach i wielkich jednostkach na froncie zachodnim.

Gdy ich współtowarzysze niewoli różnych narodów wracali do domów, oni tylko i żołnierze bohaterskiej Jugosławii pozostali w obozach w Niemczech Zachodnich. Liczba ich w tym czasie przekraczała 150 tysięcy. W miesiącach, które później nastąpiły, liczba ta stale malała i obecnie osiągnęła cyfrę około 46 tysięcy.

Los b. jeńców wojennych różny był w różnych okupacjach. W okupacji amerykańskiej i brytyjskiej otrzymali oni specjalny status umieszczający ich w środku między żołnierzami Armii Sprzymierzonych a ludnością wysiedloną. Łączyły się z tym przywileje żołądu, lepszego wyżywienia, pobytu w osobnych, samorządnych obozach. W strefie francuskiej nigdy tych przywilejów nie posiadali. W strefie amerykańskiej status swój utracili z dn. 1 czerwca br. Tylko w okupacji brytyjskiej korzystają z niego do chwili obecnej.

W pierwszych tygodniach wojny na ziemi niemieckiej niektórzy b. jeńcy wojenni, z obozów wysuniętych daleko na zachód, mogli dołączyć do szeregów Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Dla olbrzymiej większości chwila ta nigdy nie nadeszła. Stopniowo coraz ostrzej zarysowywał się zaczął różnica między żołnierzem polskim walczącym w zwycięskiej Armii Sprzymierzonych na Zachodzie i żołnierzem kampanii 1939, 1940 i Armii Krajowej. Wreszcie różnica ta stała się dla naszych Sprzymierzeńców zupełna. Pierwsi byli i pozostali żołnierzami Armii Sprzymierzonych, drudzy jedynie — b. jeńcami wojennymi, żyjącymi w sytuacji formalnej i życiowo całkowitzm odmiennie.

A przecież nie wracają oni z tych samych przyczyn, co żołnierze Polskich Sił Zbrojnych walczących na Zachodzie. Jedni i drudzy są dobrowolnymi wygnaniami w wyniku wydarzeń, za które odpowiedzialność spada nie na nich. Jedni i drudzy stali się wygnan-

iami, gdy spełnili w pełni obowiązek wobec własnego kraju i wobec obcych towarzyszy broni.

Nikt ze Sprzymierzonych żołnierzom z 1939 i 40 prawa do tytułu żołnierza Armii Sprzymierzonej zapewne nie odmawia.

„W. Brytania” — mówił 3 września 39. przywódcą opozycji w Izbie Gmin Arthur Greenwood — „...powiedziała zwinawidzone słowo „wojna” spełniając dane słowo i niezrozumiałe zamierzenie obrony Polski i wolności Europy... Przez 54 godziny Polska stała samotnie u wrót cywilizacji, broniąc nas i wszystkich wolnych narodów, wszystkiego co ma dla nas znaczenie i jest nam drogim. Stała z bezprzykładnym bohaterstwem, z epickim heroizmem, zanim jej wachajcy się przyjaciele przyszli z pomocą. Witamy Polskę jako towarzysza, którego nigdy nie opuścimy. Mówimy do niej: nasze serca są z wami i z naszym sercem — cała nasza potęga, dopóki anioł pokoju nie potroci posród nas”.

Żołnierze Armii Krajowej zdobyli sobie tytuł żołnierzy Armii Sprzymierzonych w wielu niebezpiecznych akcjach zbrojnych prowadzonych na ich rzecz i na ich rozkazy w okresie, gdy zwycięstwo było nieuchronnie ich wiarą i poświęceniem, lecz jeszcze dalekie. Zdobywali je w milczeniu, bo tego wymagała sprawa zwycięstwa, w trudach i niebezpieczeństwach, jakich nie zna żołnierz frontowy, do chwili gdy ich Dowódca zameldował Premierowi Polskiemu w Londynie: „Rozpoczęliśmy bitwę o Warszawę”, 30 sierpnia Rząd Jego Królewskiej Mości złożył oświadczenie, stwierdzając:

„Zmobilizowana Polska Armia Krajowa stanowi odzyski w Warszawie, które tworzą integralną część Polskich Sił Zbrojnych”.

5 października Premier Churchill oświadczył w Izbie Gmin:

„Gdy Sprzymierzeniec osiągnął ostateczne zwycięstwo, Europa w Warszawie nie będzie zapomniana. Pozostanie ona nieśmiertelną pamięcią dla Polaków i dla przyjaźni woli w całym świecie”.

Nie ma zatem różnicy w przyzwołych dobrowolnego wygnania b. jeńców wojennych i żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych pod dowództwem brytyjskim. Nie ma także między nimi różnicy w prawie do tytułu żołnierzy Armii Sprzymierzonych. Nie ma wreszcie różnicy, jeśli chodzi o zasługi dla sprawy zwycięstwa. Dlaczego więc los ich w przyszłości ma być odmienny?

Podczas gdy II Korpus przybywa z Włoch na wyspy brytyjskie, gdzie połączy się z nim niebawem wojska pancerne i powietrzne z Zachodnich Niemiec, by wstąpić do Korpusu Przystosobienia i Rozmieszczenia, który ma im ułatwić przejście do życia cywilnego i rozpoczęcie życia w wolnym świecie — żołnierzom kampanii wrześniowej i francuskiej, jak i żołnierzom Armii Krajowej wstęp do niego został decyzją brytyjską zamknięty. Nie mają nawet zachować statusu, przysługującego im obecnie w strefie brytyjskiej Niemiec. Stają się uchodźcami cywilnymi, którym brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych starać się będzie zapewnić w przyszłości przywilejowane traktowanie.

Na decyzję tę złożyć się mogło wiele nieznanych nam przesłanek, zapewne uzasadnionych brytyjskim punktem widzenia. Lecz z dużą pewnością twierdzić można, iż nie było wśród nich przesłanek natury moralnej.

Jest to okoliczność, która dla Polaków posiada w tej bolesnej decyzji akcent szczególnie. Nie dlatego, że jesteśmy narodem obdarzonym bardziej rozwiniętym zmysłem moralnym. Lecz wśród licznych naszych wad narodowych nie ma miejsca na brak wierności danemu słowu bez rozróżniania między jego duchem i literą. Wierni danemu słowu bez zastrzeżeń i ograniczeń, oczekujemy tego także od siebie. Lecz świat kroczy zazwyczaj inną drogą.

Polakom pozostaje wierność samym sobie. Nikt z nas nie dzielił Polskich Sił Zbrojnych na te pod brytyjskim dowództwem i te, z których powstawały pierwsze. Wielu żołnierzy, dzisiaj na Zachodzie, było w 1939 r. poza szeregiem żołnierzy kampanii wrześniowej. Gdy przyszła potrzeba, zajęli ich miejsce, by stać się im dopiero równi w szczęśliwszych bitwach toczonych na Zachodzie. Lecz jedną tworzyli armię i jedną rodzinę.

W dniu wybuchu powstania w Warszawie Dywizja Pancerna stanęła na ziemi francuskiej i z wieścią o walkach w stolicy ruszała do pierwszego natarcia. Na dwóch odległych krańcach tego samego pola bitwy była się ta sama armia. Gdy dywizja francuska szła na odsiecz powstania w Paryżu, polska dywizja pancerna, która to w znacznym stopniu umożliwiła, pod jabłoniami Chambois i na wzgórzach „Macuzgi” odcięta od własnego zaplecza kończyła ostatni, nie najłatwiejszy akt bitwy o Francję.

Warszawa walcząca samotnie. Z wieścią o palącej się Warszawie szła dywizja przez Francję, Belgię i Holandię, z wieścią o Warszawie niewidocznej, za chmurami dymu lądowała Brygada Spadochronowa nad Renem. Krwawe walki toczyła dywizja pancerna w Holandii, gdy dobiegały końca 63 dni wolności Warszawy.

To była jedna armia i taka pozostanie. Zapewne nie zostaną poniecane wysiłki, by uzyskać jeszcze zmianę decyzji brytyjskiej oraz, by zapewnić najpełniejsze i najkorzystniejsze warunki uprzywilejowanego traktowania b. jeńcom wojennym. Szczęśliwi zaś ich towarzysze, którzy znajdują się w Korpusie Przystosobienia i Rozmieszczenia z pewnością nadal nieśm będą braterską pomoc, by ci, którzy tym samym służyli ideałom i pod tymi samymi służyli sztafardami, nie znaleźli jedynie goręcości zapomnianej zastugi i ofiary.

ZBIGNIEW JORDAN

perte, wyjmując z niej kartę do głosowania, bada jej ważność i odczytuje treść karty, okazując ją obecnym”.

Jak okaże i co zobaczą, w pośpiechu, to...wiadomo.

Ten skrót — (a przecież miejsca na potwierzenie art. 82 z r. 1922 nie brakło) — rzuca światło na całość zmian i ich celowość.

Co więcej, według ustawy z r. 1922 mężowie zaufania zasiadali przy obliczaniu i im w szczególności miały być karty okazane (art. 82) oraz wymagane było podpisanie przez nich protokołu z możliwością uwagi zarzutów (art. 86 p. 3), a obecnie, według ustawy z r. 1946, mężowie zaufania tylko mogą być obecni przy obliczaniu (art. 55) — (przewodniczący w razie potrzeby powie: tak, mogą, ale nie muszą) — a protokół podpisuje się bez nich (art. 60).

Wreszcie, znowu w przeciwieństwie do ustawy z r. 1922, wyniki nie tylko w komisjach obwodowych, ale także w komisji okręgowej (art. 64) pozostają...tajne, a dopiero do 12 dni po głosowaniu Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza wyniki — (czyli ogłasza co chce) — z poszczególnych okręgów i z list państwowych (art. 66).

Załącznikiem do ustawy r. 1946 jest wykaz 52 okręgów z liczbami mieszkańców i przyznanym posłów, z którego wystarczy przytoczyć następujące przykłady:

Lublin, 613 tys., 8 posłów, ale Gdańsk, 337 tys., 8 p. a Gdynia, 349 tys., 9 posłów; Toruń, 464 tys., 6 posłów, ale Szczecin, 226 tys., też 6; Poznań m. i pow., 342 tys., 5 p., ale Wrocław m. i pow., 138 tys., 6 p.; Kraków m., 300 tys. (299,6), 4 posłów, ale Lignica, 365 tys., 12 p.; Rzeszów, 640 tys., 9 posłów, ale Koźle, 325 tys., 8 p. i Opole, 317 tys., 8 p., czyli razem 16 posłów, choć mieszkańcy mają oba razem tyle co okręg Rzeszowa z 9 tylko posłami.

Co to znaczy? Znaczy to, że dawnym okręgom z ustaloną ludnością i z ustalonym życiem politycznym przyznawano połowę tego, co okręgom nowym z ludnością nieustaloną i z wszechmocą władz oraz ich nieograniczonych niczym nadużyć. Nie w tym rzecz, żeby tam ludność miała glosować na komunistów, bo oczywiście nie będzie. Ale tam, gdzie wszystko dopiero się zaczyna, można bezzwłocznie twierdzić, że w ogóle nie było i nie ma narodowców, ludowców, i t.d., w odróżnieniu od okręgów dawnych.

To nie jest ustawa na rzecz wolnych i czystych wyborów.

To jest zatrzaśnięcie drzwi przed wszelkim nadzorem i otwarciem służ lawinie oszustw wyborczych.

Głównie znamiona tej posępnej matni są takie:

1) całe wielkie stronnictwa rzeczywiste, jak Stronnictwo Narodowe i PPS, są w ogóle wyłączone,

2) narzucone z Moskwy władze mogą dowolnie, setkami, tysiącami, dziesiątkami tysięcy, pozbawiać obywateli polskich praw wybierania, a wraz z nimi prawo wybieralności, czyli utracając kandydatów, co jest najwygodniejsze,

3) całkowite opanowanie przeprowadzenia wyborów jest w ręku komunistów, stanowiących drobnitką cząstkę wśród społeczeństwa, a wszelki nadzór nad tym co spodboda się im zrobić jest uniemożliwiony, tak że mogą ogłaszać wyniki jakie zechcą.

Gdzie Poczdam... gdzie Krym... a gdzie dopiero Rzym ze swymi prastarymi źródłami prawa w Europie?

Wreszcie ważne objaśnienie: P. Bevin, w mowie w Izbie Gmin 22.10.46, związał sprawę przyznania Polsce przesuńniętych granic zachodnich ze sprawą dotrzymania przez rząd tymczasowy warszawski zobowiązania o wolnych wyborach i o rzeczywistej wolności Polaków wracających do Kraju, mówiąc:

„Nie widzimy powodu dlaczego mielibyśmy zatwierdzić ostatecznie oddanie Polsce tych rozległych obszarów (the cession of this vast territory to Poland) bez zapewnienia, że te zobowiązania w pełni wykonano (that these assurances have been fully carried out)”.

Za dyktaturę komunistyczną i za farsy glosowań i wyborów płacić więc ma Polska nawet i granicą zachodnią. Kosztowna i rsa!

STANISŁAW STRONSKI

E.P. 1946

SENSACJE W BERLINIE

W ostatnich dniach wiele było wydarzeń, które pasjonowały opinię światową. Jednakże nie ulega wątpliwości, że najważniejsze wśród nich były wypadki w Berlinie, świadczące o zmianie polityki rosyjskiej wobec Niemiec.

Cóż takiego stało się w Berlinie? Otóż przede wszystkim odbyły się tam wybory, które przyniosły zdecydowaną porażkę partii, będącej tworem Moskwy, a mianowicie socjalistycznej partii jednolitej, powstałej w wyniku przymusowego połączenia socjalistów z komunistami w strefie sowieckiej.

Socjaliści, którzy odrzucają fuzję i tym samym są na noże z komunistami i z Moskwą, wygrali wybory, a partia pro-sowiecka znalazła się na trzecim miejscu, zdobywając zaledwie jedną piątą głosów.

Nazajutrz po tej porażce rozpoczęły się masowe deportacje robotników i specjalistów niemieckich w głąb Rosji. Tysiące robotników rzekomo „dobrowolnie”, a w rzeczywistości pod przymusem rozpoczęło tak dobrze znaną wędrówkę na wschód. Znaleźli się wśród nich leżni uczeni i technicy, specjaliści od wszelkiej broni V. Jednocześnie wznowiona została akcja wywożenia z całej strefy sowieckiej urządzeń fabrycznych, tym razem łącznie z personelem.

Nie jest rzeczą istotną, czy akcja deportacyjna była pomyślana jako „kara” dla robotników, którzy wypowiedzieli się przeciw komunizmowi, czy też — jak głosi inna wersja — była przewidziana już poprzednio, a jedynie wykonanie jej odroczone zostało do chwili przeprowadzenia wyborów.

Co jest najważniejsze, to sam fakt, że Rosjanie wyrzekli się próby pozyskania sobie Niemców. Jasne jest bowiem, że deportacje muszą pogłębić bardzo poważnie wrogi stosunek mas niemieckich do Rosji.

DLACZEGO ROSJA ZMIENIA POLITYKĘ WOBEC NIEMIEC?

A przeciw jeszcze bardzo niedawno ze strony Moskwy czyniony był olbrzymi wysiłek dla pozyskania Niemców hasłami nacjonalistycznymi, ofiarowaniem pracy w strefie sowieckiej i t.d. Jak się to stało, że obecnie Rosja podejmuje politykę ściśle wzorowaną na polityce hitlerowskiej — politykę wywożenia urządzeń i ludzi i pozostawiania pustyni? Dlaczego Stalin wypuszcza z ręki tak poważny atut, jakim była karta niemiecka?

Wydaje się, że Kreml poświęca wszystko dla przyspieszenia rozbudowy i wzmocnienia sowieckiego potencjału wojennego. Od dawna już Sowiety wywoziły fabryki pracujące na rzecz przygotowania zbrojowego. W pewnym momencie okazało się jednak, że wywożone fabryki nie mogą być uruchomione z braku fachowej obsługi oraz na skutek zniszczeń w czasie transportu. Wówczas zdecydowano przerwać wywóz urządzeń i przemysł wojenny w strefie sowieckiej. Niemiec ruszył całą parą.

Jednakże na Zachodzie powstał hałas. Rosjanie zorientowali się, że niemieccy robotnicy zdradzają wywiadowi sojuszniczemu, co się dzieje i umożliwiają stwierdzenie złamania umowy poczdamskiej. Nie zdążyła się na nie odmowa zezwolenia na kontrolę międzynarodową — Zachód i tak o wszystkim wiedział. Rosjanie musieli więc dojść do wniosku, że długo utrzymać w ruchu przemysł wojennego w swojej strefie nie będą w stanie. Zresztą liczyli się coraz bardziej z tym, że w razie konfliktu przemysł ten nie będzie mógł pracować. Postanowili więc przenieść go w głąb Rosji, razem z personelem, nie oglądając się na konsekwencje.

200 DWYZIJI SOWIECKICH I PRZERWANA DEMOBILIZACJA BRITYJSKA

Ta zmiana polityki rosyjskiej w stosunku do Niemiec z pewnością wywrze poważny wpływ na ogólną sytuację międzynarodową. Nie można wykluczyć, że zmiana ta doprowadzi do pownego odprężenia w stosunkach z Zachodem, a przez to umożliwi jakieś załatwienie problemu niemieckiego.

Z drugiej strony jednak polityka rosyjska, poświęcająca wszystko dla dobrodziejstwa, musi alarmować demokracje anglosaskie. Zachód znowu widzi, że Rosja szykuje się do konfliktu. A efekt tego jest tym większy, że Zachód otrzymał właśnie ostrzeżenie od Churchilla, iż 200 dywizji sowieckich w pogotowiu wojennym stoi na granicy obu światów w środkowej Europie.

Bez względu na to, jaki jest stosunek do Churchilla, faktem pozostaje, że W. Brytania i Ameryka pamiętają dobrze jego ostrzeżenia na temat zbrojeń niemieckich. Wiedzą, jak drogo świat zapłacił za to, że nie słuchał tych ostrzeżeń. I nie chcą tego błędu powtórzyć.

Dowodem, że rząd brytyjski również poważnie traktuje sytuację międzynarodową, jak Churchill, stanowi fakt, że dalsza demobilizacja brytyjska ulega wstrzymaniu. Przewidziana była redukcja brytyjskich sił zbrojnych do 1.100.000 ludzi. Okazało się to niemożliwe.

OD BRIGHTON DO KORFU

W ogóle mnożą się objawy uszywnienia polityki brytyjskiej. W świetle ostatniej debaty w Izbie Gmin nie ma

powodu obawiać się, by W. Brytania próbowała odegrać rolę pośredniczącą pomiędzy Ameryką i Rosją, jak tego pragną wszystkie siły polityczne brytyjskie. Nadzieje rosyjskie na pokłócenie W. Brytanii ze Stanami Zjednoczonymi nie są bliskie urzeczywistnienia.

Niewątpliwie W. Brytania nie we wszystkim zgadza się z Ameryką. Np. jeśli chodzi o Niemcy p. Bevin wystąpił z programem nacjonalizacji kluczowych przemysłów i pragnie dla Niemiec socjalizm, podczas gdy Amerykanie raczej chcieliby widzieć tam odbudowę kapitalizmu. Nie powinno to jednak doprowadzić do poważniejszego rozdziewię.

Nawiasem mówiąc, zmiana polityki sowieckiej wobec Niemiec powinna przekonać państwa Zachodu, że rywalizacja o sympatie Niemców nie jest konieczna. Dobrze się też stało, że p. Bevin potępił sentymentalizm w stosunku do narodu niemieckiego. Nie wolno zapominać o zbrodniach niemieckich!

Na uszywnienie postawy wobec Rosji wskazywało też przemówienie premiera Attlee na Kongresie Związków Zawodowych. Zawierało ono najostrożniejszą krytykę polityki sowieckiej,

na jaką zdobył się do tej pory jakikolwiek szef rządu brytyjskiego. Trzeba się spodziewać, że silna opozycja, jaka zarysowała się na tym kongresie przeciw polityce zagranicznej rządu, nie spowoduje nowego złagodzenia kursu. Sami Rosjanie i ich satelici dbają zresztą o to, by nie doszło do odprężenia. Przykład stanowi tajemniczy incydent na wodach pomiędzy Korfu i Albanią, gdzie dwa kontrtorpedowce brytyjskie najechały na miny i 40 marynarzy brytyjskich straciło życie.

Jeśli chodzi o ilość ofiar, to jest to incydent znacznie poważniejszy, aniżeli zestrzelenie samolotu amerykańskiego przez Jugosłowian, które wywołało tak ostry kryzys. Jednakże odpowiedzialność tym razem była trudną do ustalenia. Choć mało kto wątpi, że to Albańczycy postawili te miny, to jednak trudność stanowi udowodnienie im tego.

Przypomina się rok 1937, gdy na Morzu Śródziemnym „tajemniczo” okrety podwodne topiły statki brytyjskie, płynące do Hiszpanii. Wszyscy wiedzieli, że są to okręty włoskie, ale nie było dowodów...

Nowy to zresztą dowód zupełnej anarchii w stosunkach międzynarodowych w wyniku agresywnej polityki Sowietów i braku organizacji międzynarodowej, która mogła tę politykę ukroić.

VETO: ŻŁUDZENIA, KTÓRE PRYSKAJĄ

Nie jest w stanie spełnić tej roli O.N.Z., której Zgromadzenie ogólne właśnie obraduje w Nowym Jorku. Toczace się tam dyskusje mają charakter nieco nierealny, natomiast sprawy o największym dla pokoju świata znaczeniu nie są poruszane.

Główna dyskusja toczy się dokola sprawy veto, ale niczego pozytywnego nie można się po niej spodziewać. O zniesieniu veto nie ma mowy, ponieważ trzeba by się najpierw zdecydować na zerwanie z Rosją, któryby do organizacji bez prawa weta zastrzeżonego dla siebie nie należała; na to zaś, by stworzyć organizację bez Rosji brak jest odwagi.

Z drugiej strony jest rzeczą naiwną oczekiwać, iż Rosja przelęknie się krytyki i przestanie robić ciagle użytek z przywileju weta. Trochę niepoważne są też zdziwienie miny różnych mężów stanu, którzy mówią, że nigdy nie oczekiwali tego rodzaju nadużywania przez Rosję prawa weta; miało ono być używane tylko w „wyjątkowych wypadkach”. Tego rodzaju złudzenia były równie nieuzasadnione, co przekonanie p. Churchilla, że „Stalin zadolnowi się linią Czuzona”, i jego obecne udawanie, że jest bardzo zdziwiony niedotrzymaniem przez Stalina przyjętych zobowiązań.

Czas najwyższy skończyć z takimi złudzeniami jak te, które czy to w sprawie weta, czy w sprawie Polski, pechały mocarstwa zachodnie na drogę kapitulacji.

London, 27 października 1946.

LECTOR

ALEKSANDER BORAY

Przegląd tygodniowy

W oczach obcych

W dalszym ciągu obserwujemy zjawisko, że prasa brytyjska stara się nie pisać o położeniu w Polsce, choć ono jest przyczyną, dla której żołnierze polscy nie wracają do Kraju, natomiast zajmując się żywo następnymi tej sytuacji dla W. Brytanii, a więc sprawą zatrudnienia Polaków. W ostatnim tygodniu burzliwa debata na Kongresie Związków Zawodowych nadała temu ostatniemu zagadnieniu szczególnej aktualności.

Podkreślamy to przemilczanie spraw związanych z terrorem komunistycznym w Polsce i w ogóle konspirację milczenia na tematy polskie, bo tłumaczy ona zadziwiający fakt, że tego rodzaju brednie mogły być wypowiadane na Kongresie w Brighton, jak te, które zaprodukowało paru mówców komunistycznych, bez wywołania ostrych protestów.

Nie ulega wątpliwości, że ignorancja w szeregach robotniczych jest w odniesieniu do spraw polskich bardzo duża; odpowiedzialność za nią ponosi prasa, która prawie zupełnie przemilczała nawet niedawną debatę o Polsce w Izbie. Także o aresztowaniach w Polsce podały wiadomości tylko pisma takie, jak „Times”, „Manchester Guardian” i „Daily Telegraph”, których masy robotnicze w tym kraju nie czytają. Prasa popularna milczy zawzięcie.

Przemilczała też niedawne rocznice wojenne, z okazji których mogła

przypomnieć wycieczki bojowe polskich Sił Zbrojnych; nie pisała o Polakach z okazji rocznicy bitwy o W. Brytanię czy Arnhem. Cóż dziwne, że później jakiś McGree czy McKerrow próbuje przedstawiać Polaków, jako „faszystów”, którzy w olbrzymiej większości „nie walezyli z Hitlerem”, lecz u jego boku i że rzecznik Rady, broniący planu zatrudnienia Polaków, nie zdobywa się na żaden argument rzeczowy, aby się przeciwstawił demagogii komunistycznej?

Na tle tego systematycznego przemilczania wkładu polskiego do wojny, tym bardziej odbija się artykuł znanego pisarza wojskowego, Cyrila Fallsa, wojskowego korespondenta „Times’a”, który na łamach bardzo popularnego pisma ilustrowanego „London Illustrated News” omawia szczegółowo dzieje Dywizji Pancerniej. Artykuł opatrzony fotografiami gen. Maczka i gen. Rudnickiego oraz pobojowiska pod Chambois daje czytelnikom pełny obraz walk Dywizji, by w konkluzji stwierdzić:

„Wiele obcych wojsk walczyło w przeszłości w szeregach brytyjskich. Wiele wyróżniło się i wspomnianych jest w sposób korzystny. Żadne jednak nie zajmują w naszej historii wojskowej bardziej honorowego miejsca aniżeli wygnane, czczone w Polsce w Drużej Wojnie Światowej”

Trzeba także stwierdzić, że prasa brytyjska zdecydowanie potępiła kampanię antypolską na Kongresie w Brighton. Pomimo iż komuniści mogą

wykorzystać cały szereg sprzyjających im okoliczności, a więc nieświadomość mas robotniczych, zacierzowanie religijne niektórych protestantów, niezasadniony lęk przed bezrobociem i t.p., to jednak sądząc po prasie opinia publiczna W. Brytanii odnosi się do sprawy zatrudnienia Polaków zupełnie inaczej.

Tak więc „Manchester Guardian” wyraża żal, że poważny odłam świata robotniczego wyparł się tradycji liberalnych i stwierdza, że:

„Gwałtowność i gorzki ton, z jakim mówiono o Polakach świadczy, jak dalece namiętności partyjne niszczy poczucie wspólnoty ludzkiej, nie mówiąc już o zdrowym rozsądku gospodarczym”.

Zawsze broniący praw Polski i Polaków czołowy organ szkodki „The Scotsman” nazwał wywód p. McKerrow „stakiem niepoohamowanych oszczerstw” i napiętnował jako „nieuczciwość i nieprawdę” twierdzenia wysunięte przez mówców antypolskich.

Mozna zacytować inne głosy tego rodzaju. Ponadto w pismach pojawiły się listy do redakcji, protestujące przeciw tym kłamstwom.

Prawdziwe oblicze kampanii antypolskiej ujawniło się zresztą na samym Kongresie, gdy ci sami ludzie, którzy głosowali przeciw zatrudnieniu Polaków, wypowiedzieli się za rezerwacją potencjalną politykę zagraniczną W. Brytanii, jako nie dość uległą wobec Moskwy.

Polska pod okupacją: myśli o życiu i przyszłości narodu

Mówiąc o sytuacji w Polsce na tych łamach, najczęściej cytowaliśmy prasę reżimową, gdyż ona głównie daje wyraz przemianom narzucanym Krajowi przez grupę, dzierżącą dzisiaj władzę dzięki obemu poparci. Obraz Polski dzisiejszej, który staramy się na tym miejscu naszkicować, nie byłby jednak kompletny, gdyby nie przedstawili głosów innej prasy niż reżimowej — głosów prasy katolickiej.

Prasa katolicka to tylko periodyki (nie ma dziennika), cieszące się w Kraju wielką poczytnością i trudne do otrzymania, gdyż nakład ich jest znacznie ograniczony (w porównaniu z prasą reżimu) przez urzędowe przydziały papieru i różne inne trudności. Do Londynu głównie docierają: „Tygodnik Powszechny”, „Tygodnik Warszawski” oraz „Dzisiaj i Jutro”. Tygodniki te zajmują się sprawami politycznymi, społecznymi, gospodarczymi i kulturalnymi — z punktu widzenia światopoglądu katolickiego, a nie jakiejkolwiek partii. W pismach tych czytelnik znajdzie oświetlenie wielu tematów, które dzisiaj są podstawowe i najbardziej aktualne.

REFORMA USTROJU GOSPODARCZEGO

Komuniści w Polsce, podobnie zresztą jak i gdzie indziej, uważają, że oni jedynie mają patent na wszelkie reformy społeczno-gospodarcze czy polityczne, że jedynie ich idee w tym względzie są doskonałe oraz, że wszyscy muszą z bezwarunkowo przyjąć ich program. Z tym przekonaniem walczy prasa katolicka przeciwstawiając komunizmowi poglądy Kościoła.

O programie reform ustroju gospodarczego według wskazań Kościoła pisze ks. Jan Piwowarczyk w „Tygodniku Powszechnym” (nr. 66):

— wreszcie spójność łącząca mniejsze warstwy produkcyjne dla zabezpieczenia im korzyści, jakie daje wielkie przedsiębiorstwo dzięki swojej technice... „Papież nie zalecał tego stanu rzeczy, który polega na koncentracji własności w rękach niewielu (kapitałizm prywatny), ale też odznaję się od ustroju, który tę własność przenosi na społeczeństwo lub państwo, proletaryzując masy (kapitałizm państwowy, komunizm). To, co proponują w imię moralnego prawa natury, w imię praw osoby ludzkiej, godności człowieka jest czymś nowym, odrębnym: taki ustroj, by każdy pracujący miał udział we własności produkcyjnej...”

O DEMOKRACJI I WŁADZY PAŃSTWOWEJ

Ks. Piwowarczyk w „Tygodniku Powszechnym” poświęca też uwagę zagadnieniu demokracji i władzy państwowej. Pisząc o niej stwierdza, że:

„Kościół odrzuca jako sprzeczne z dążeniami mas następujące formy ustrojowe: monopolizację władzy przez jakąś obcą polityczny (system monopartyjny) — dyktaturę, a więc władzę, której źródłem jest siła (zawładnięcie) — nieusłowność władzy, a więc władzę, która nie jest wyrazem woli obywateli i tej woli nie uznaje, — wreszcie nietykalność władzy, a więc nie dopuszczenie społeczeństwa do kontroli rządów. Jest to obraz rządów faszystowskich, totalistycznych. Tęsknota mas — mówi Papież — zwraca się ku takiemu ustrojowi politycznemu, któryby respektował godność i wolność obywateli. Jest to demokracja. I Kościół godzi się z nią doskonale. Kościół jednak stawia demokracji pełne wymagania. Jedne z nich odnoszą się do pozycji obywatela w państwie, drugie — do władzy. Są

to dwa bieguny praw i obowiązków. Sztuka polityki polega na ułożeniu ich wzajemnych stosunków. Jakże je Pius XII normuje? „Państwo — formuje Papież lapidarną zasadę — nie jest mechanicznym złączeniem jednostek, lecz jednostką organiczną ludu. Są to wielkie słowa. W sposób zwykły przedstawia tu Papież dwie, sprzeczne z sobą, koncepcje społeczeństwa. Pierwsza leży u podstaw państwa, które dotąd uznawaliśmy absolutnym. Druga jest cechą demokracji. Według pierwszej społeczeństwo jest „masą”, „zbiorowością” tylko, obiektem, który żyje tylko przez władzę i tylko z zewnątrz czerpie pobudki do działania i rozwoju; stado baranów potrzebujące pasterza, jeśli nie ma stada — sama tym życiem kieruje. Według drugiej społeczeństwo jest moralną jednością obywateli mających świadomość swej osobowości i szanujących osobowość drugich, jednością moralną, która żyje przez zjednoczenie wszystkich dokola wspólnego dobra i sama tym życiem kieruje. „Pierwsza koncepcja jest zaprzeczeniem demokracji. Druga stanowi jej właściwą formę; realizuje wolność i równość nie tracąc żadnej z tych dwóch podwalin demokracji. W pierwszej ginie obywatel na rzecz władzy. W drugiej

harmonizują się dwa bieguny życia państwowego...”

We wskazaniach tych obywateli otrzymał jasną odpowiedź na wiele ewentualnych wątpliwości, które nasuwa niemal każdy dzień w dzisiejszej Polsce.

O ODWIECZNYM KONFLIKCIE POLSKIM

Kościół związany jest najistotniejszmi więzami z historią i tradycją narodu polskiego od zarania naszych dziejów. Prasa katolicka poświęca też wiele miejsca podstawowemu zagadnieniu narodom i trosce o przyszłość naszą.

W „Tygodniku Warszawskim” (nr. 38) Stefan Kisielewski rozważa dzieje Polski zastanawiając się, dlaczego żaden naród nie przeżył tylu zniszczeń, tylu cierpień, tylu zmarnowanych wysiłków co naród polski.

Autor artykułu nie zadawała się tłumaczeniem tych nieszczytów Polski przyczynami geograficznymi, czy zapóźnieniem rozwoju społecznego lub przestarzałą strukturą gospodarczą, albo niekorzystną konstelacją polityczną — ale sięga do przyczyn psychologicznych:

POSZUKIWANIE

Janusz Aleksander CEGIELA ur. 7.III.1925, pseud. „Rawicz”, jeniec A.K. z powstania, przebywał w Stalagu XB, poszukiwany przez rodzinę. Prosimy o wiadomości do Związku b. jeńców, 34 Belgrave Square, London, S.W.1.

P. PECHON'S RESTAURANT

127, Queensway, London, W.2. Wyborna kuchnia. Obiady: 12-3. Kolacje: 6-11. Herbatki popołudn. Licencja na piwo i wina w niedzielę otwarta

KURS JĘZYKA HISPANIEJSKIEGO 10 lekcji po 2 godz. — 50sh. Informacja: EXPORT BUREAU CO. LTD. 181, Holland Road, London, W.14 codziennie oprócz sobót i niedziel od godz. 16 do 17.

AIR & SEA PASSAGES N. & S. America, Canada, East and South Africa

PALEX TOURS 90, Shaftesbury Avenue, W.1.

EDYNBURG KSIĘGARNIA POLSKA 2, Drumshugh Place, Tel. 21712 (obok kościoła polskiego) Oddział w Inveraray, Duke's Camp Polca ostatnie nowości: Słownik Angielski: s. d. Stanisławskiego: 18 0 Słownik Francuski: 12 6 Słownik Niemiecki: 8 6 Nauka Francuskiego: 8 6 Riviera: 8 6 Frenkiel: Mówny po francusku 8 0 Kasterka: Rozmówki francuskie 5 6 Nauka Angielskiego: A.F. w 2 częściach z wymową: 5 0 Angielski dla Polaków: 6 6 Eckerley, English for Allies: 1 6 Eckerley, English for Allies: Book I: 5 0 Eckerley, Concise Grammar: 2 9 Pitikides, Common Mistakes: 2 0 Rapaczynski, Angielski dla Polaków: 6 6 Epstein, Kurs Języka Angielskiego: 10 6 Frenkiel, Praktyczna Gramatyka: 5 6 Nauka Hiszpańskiego, Portugalskiego: Przewodnik językowy: 10 6 Berlitz: Podręczniki do nauki angielskiego, francuskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, włoskiego, portugalskiego i innych języków. Zamówienia pisemnie wykonywane są natychmiast.

„Ta psychologia narodowa ma na sumieniu różne, rozliczne błędy i tryzmy polityczne. Naród polski nie chciał obywateli, maskowania się, kompromisu. I oto Polska, położona na równinie, pozabawiona granic naturalnych, słaba gospodarczo i militarnie, przemierzana narodowościami na Wschodzie i Zachodzie, daleka była od swej organicznej roli — pośrednika i arbitra. Chciała być wojowniczym, państwem nacjonalistycznym, mocarstwem — nie umiejąc jednakże znieść czy nie mogąc pomimo wysiłków bezprzykładnego bohaterstwa zmłotować trwałej i skutecznej siły militarnej. I oto — w istocie do tego nie przygotowana — popada w konflikt ze wszystkimi — nie mając niemal wcale przyjaciół...”

I dalej: „Idealizm Polski stawał się często — apologetą narodowego samobójstwa. Bez względu na prawdę zwyciężył na Sądzie Ostatnim — na ziemi może zwyciężyć, jeżeli i stała się — z tym się trzeba liczyć. Z tym liczyć się polscy realisci, których linia ideowa biegnie równoległe nieprzerwanie przez — dzieje polskiej myśli politycznej. Lecz — oto paradoks — ci myśliciele i politycy dynamicznej wielkości narodu — byli odosobnieni, bo choć realisci — na naszym terenie stawali się utopistami, nie mogąc nie zdzielić, nie mogąc opanować psychiką mas. Utopista był ten, co chciał działać wbrew masie i jej uczuciowym narywkom...”

O POŁĄCZENIE IDEALIZMU Z REALIZMEM

Artykuł kończy się wołaniem o:

„Syntezę zamierzam i sił, uczęć i rozsądku, temperamentu narodowego, z realizmem narzucanym przez warunki, chęci i możliwości. Dziś, jak nigdy, potrzebujemy politycznego realizmu, ale szarmonizowanego z dążeniami społeczeństwa, z tego społeczeństwa bezpośrednio wyrażającego. Realizmu, który chce dobra dla narodu, nie byłby przez naród dezawuowany, nie musiałby z nim walczyć...”

Problem to trudny, ale wart głębokiego zastanowienia się, bo od niego zależy przyszłość narodu polskiego — jako narodu żyjącego na ziemi.

Tę parę głosów prasy katolickiej przytoczyliśmy tylko przykładowo, zachęcając Czytelników naszych do bliźszego nią zainteresowania się. Czytanie tej prasy nie tylko zbliży nas do Kraju, do jego myśli i trosk o losy Polski, ale także w prasie tej znajdziemy odpowiedzi na wiele pytań dręczących nas także.

TADEUSZ NALER

## VI. — NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE

Po opuszczeniu Rosji została sformowana Armia Polska na Wschodzie pod dowództwem gen. W. Andersa. W skład jej weszły dywizje zorganizowane w Rosji, oraz dołączona została Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich, która w oparciu o żołnierza polskiego, skierowanego do niej z I-ej ewakuacji — została rozwinięta w dywizję: 3 D.S.K.

Jesienią 1942 r. cała Armia Polska, w składzie kilku dywizji weszła pod komendę Dowódcy „PAI-Force”. Stała się źródłem naftowych, w rejonie Mosulu i Kirkuku. Liczono się wówczas z możliwością upadku Kaukazu, w jego kierunku szła ofensywa niemiecka.

W Rosji pozostały liczne jeszcze rzesze polskie; mężczyźni mogli stanowić uzupełnienie dla Armii Polskiej na Wschodzie. Niestety, zostali wszyscy zatrzymani w Z.S.R.R. i ani jeden Polak po II-ej ewakuacji nie został już przepuszczony przez granicę sowiecką. Podjęto do całkowitego nie tylko możliwości rozwoju Armii Polskiej na Wschodzie, ale postawilo, wobec braku uzupełnień, pod znakiem zapytania możliwość jej istnienia.

Nastąpiła decyzja wyłonienia z Armii Polskiej na Wschodzie — II Polskiego Korpusu.

Z dawnych jej 5 i 6 dywizji piechoty została sformowana 5 Kresowa Dywizja Piechoty. Przy czym tradycyjnie dawniej 5 Dywizji przejęła 5 Wileńska Brygada Piechoty, a tradycyjnie 6 Dywizji przejęła 6 Lwowska Brygada Piechoty. Dawna 7 Dywizja Piechoty została zamieniona na Ośrodek Zapasowy Korpusu. Pozostałe dywizje już przedtem zostały zużyte na uzupełnianie Polskich Sił Zbrojnych w W. Brytanii i na Środkowym Wschodzie. Formowana 2 Brygada Czołgów kontynuuje swoją organizację. W skład Korpusu weszły:

— Dowództwo Korpusu, oraz różne oddziały korpusne jak: — artyleria, kawaleria, saperzy, łączność i służby — ich znakiem rozpoznawczym jest herb miasta Warszawy: *Syrena*.

— 3 Dywizja Strzelców Karpackich, znak rozpoznawczy: *Szwierk*.

— 5 Kresowa Dywizja Piechoty, znak rozpoznawczy: *Zubr*.

— 2 Brygada Czołgów, znak rozpoznawczy: *Ramię pancerne*.

Nadto 7 dywizja, znak rozpoznawczy: *Grif*.

Całość liczyła:

w okresie bitwy o Monte Cassino:	4.000 oficerów
	51.000 szeregowych.

Razem... 55.000 żołnierzy we Włoszech.

\*) Por. nr. 43 „Polski Walczącej” z b.r.

# Drugi Korpus Polski — II\*)

zaś razem z Jednostkami Wojska na Środkowym Wschodzie:

6.200 oficerów  
56.000 szeregowych

Pobyt w Rosji pozostawił na żołnierzu polskim niezatarte wrażenie doznanych krzywd. Nikt nie jest w stanie zrozumieć duszy tego żołnierza, kto nie będzie miał świadomości jego pokrzywdzenia przez Rosję.

Już dzień 17.IX.1939 niósł każdemu Polakowi uczucie goryczy, której nie było w stanie złagodzić. A następnie każdy Polak zesłany do Rosji — jakże często slyszal z szyderstwem sążone słowa, że Państwo Polskie przestało istnieć na zawsze, że Polska nigdy już nie powstanie. W tym zaprzeczeniu polskiej państwowości, w tym zaprzeczeniu prawa Polaka do wolnej Ojczyzny — mieściła się najgłębsza krzywda moralna. Tak też była odczuwana przez ludzi, którzy w męczarniach zimna, głodu, a często i tortur doznali raczej mniejszego pokrzywdzenia, niż w tym zaprzeczeniu im prawa do wolnej Ojczyzny.

Tę krzywdę moralną wspominają wszyscy zesłani — jako krzywdę najcięższą. A przecież ogrom nędzy i fizycznej udręki, doznany przez nich — był wstrząsający.

Zrozumiały też prawdę podstawową w przeżyciach polskich zesłańców, łatwiej przychodzi pojąć, dlaczego żołnierz polski, który „przeszedł” przez Rosję — odmawia powrotu do Polski, tak długo, póki będzie się Ona znajdowała się pod wpływami sowieckimi.

W Iraku w ciągu pierwszej połowy 1943 roku dokonana została organizacja Korpusu i rzucono podwaliny pod jego wyszkolenie bojowe. Warunki tego szkolenia były niezmiernie ciężkie. W warunkach irackich upałów hartowanie korpusu do boju, korpusu jako narzędzia walki miało dużo podobieństwa do hartowania stali w ogniu. Pod koniec lata tego roku Korpus przeszedł do Palestyny, gdzie został ostatecznie „doszlifowany”.

Żołnierzy II Polskiego Korpusu jaśniał przed oczyma wielki cel: Walka o Wolność. Słowo to dla Polaka ma swoją nieskazitelną wymowę. Doznawszy nędzy i upokorzenia niewoli — naprawdę laknął Wolności w duchu Karty Atlantycznej.

Już w grudniu tego roku (1943) ruszyły pierwsze transporty do portów załadowczych w Egipcie, a stąd płynęły konwojami do Włoch.

## VII. — PIERWSZE KROKI NA ZIEMI WŁOSKIEJ

Wejście II Polskiego Korpusu na odcinek bojowy nad Sangro w lutym 1944 roku odbyło się w warunkach moralnie trudnych. W tym to okresie padły słowa W. Churchilla o słuszności t.z.w. linii Curzona. Cały Korpus dotknęło to krzywdzące powiedzenie, a ci którzy pochodzą z terenu na wschód od tej linii odczuli to szczególnie. A więc 5 Kresowa Dywizja Piechoty, a w niej Brygady Wileńska i Lwowska. Ziemię przez te nazwy reprezentowane zostały skazane na odciecie od Macierzy.

Tymczasem nocami nad rzeką Sangro coraz częściej miały miejsce wypadki, w czasie których polskim patrolom i placówkom nagle zamajaczył z przeciwległej strony frontu jakiś cień i jednocześnie padał okrzyk: — Nie strzelać! Jestem Polak!

Zdarzało się, że okrzyk był spóźniony i nim przebrzmiał, zgłoszony zostawał przez odgłos strzału i Polak, wzięty kiedyś przemocą do niemieckich szeregów, padał zabity lub ranny z polskiej ręki. Częściej jednak miały miejsce wypadki, że rodak znajdował się wkrótce w szeregach II Polskiego Korpusu.

Nad Sangro były to pierwsze jaskółki. Później po bitwie o Monte Cassino fala Polaków, przebranych siłą w niemieckie mundury i przy pierwszej okazji przechodzących na stronę aliancką — wzrastała.

Kiedy po stratach po bitwie o Monte Cassino generał W. Anders otrzymał sugestię redukcji Korpusu — przeciwstawił się jej mówiąc, że nadchodzi czas, gdy będzie czerpał uzupełnienia z przedpola, a nie jak to normalnie się dzieje z zaplecza własnego frontu.

Rzeczywistość potwierdziła jego opinię. Wkrótce wielu Polaków znalazło się w szeregach Korpusu. Spłacali oni swój dług wobec Ojczyzny krwią i życiem. Może najszczęśliwsi już są ci, którzy padli dla Ojczyzny. Spełnili bowiem najszlachetniejszy swój obowiązek, i nigdy już nie usłyszą inwektyw, rzucanych pod adresem tej grupy Polaków, do której się zaliczali. Grupy, która zmuszona była przejść przez służbę w obcych szeregach.

## VIII. — MONTE CASSINO

Liczne szlaki, którymi prowadzili drogi żołnierza polskiego poza granicami Kraju zbiegły się u stóp Monte Cassino, skąd dalej rozpoczął się marsz bojowy największego polskiego zgrupowania żołnierskiego. Zanim więc powstała legenda II Polskiego Korpusu —

już przedtem na różnych pobojujskich rozległy się odgłosy walki oręża polskiego, użytego dla sprawy Wolności.

Zwycięska bitwa o Monte Cassino ma jeszcze inny szerszy sens. Odbyla się bowiem przy szerszej współpracy XIII Brytyjskiego Korpusu, który mozolnie posuwał się w walce poprzez równą jak stół dolinę Liri, a swoimi postęпами oskrzydlała Monte Cassino od południa — ułatwiając polskie szturmowi wykonywane na klasztorze od północy.

Jako Polak podkreślam zawsze ten moment; jest on bowiem jednym z symboli pozytywnej współpracy brytyjsko-polskiej, zaczętej znacznie wcześniej. Pamiętajmy te ciężkie chwile, kiedy W. Brytania — po katastrofie Francji — znalazła się osamotniona; wówczas to w Polakach znalazła jedynego sojusznika. Polscy myśliciele w składzie R.A.F. wzięli udział w bitwie o W. Brytanię, a polscy żołnierze obok jednostek Wojska Brytyjskiego zajęli stanowiska obronne na brzegach Wyspy.

W tym to okresie Karpacka Brygada, będąca na Środkowym Wschodzie, gotowa do użycia siły przedzierała się pod dowództwem gen. S. Kopańskiego z Syrii do Palestyny, by stanąć obok Brytyjczyków, którzy nie przerywali wojny z Niemcami, jak to w tym momencie (1940 rok) zrobiła Francja (Vichy).

Dzisiaj Polacy, którzy walczyli u boku Zachodnich Aliantów — znaleźli się bez możliwości powrotu do Ojczyzny. Wielka Brytania ofiarowuje im gościnę i współpracę przy swoich warsztatach. II Polski Korpus tak wydajnie bojowo współpracujący z XIII Brytyjskim Korpusem w bitwie o Monte Cassino — przybywa obecnie do Wielkiej Brytanii, żeby tę współpracę w innych warunkach kontynuować. Ludzie, którzy obok Brytyjczyków mają stanąć do pracy nie są to ludzie obcy — gdyż stawali już nieraz obok siebie w potrzebie. Nie są wprawdzie obcy, ale są mało znani. A poza tym są też od Brytyjczyków bardzo różni, zwłaszcza w uosobieniu i zwyczajach.

Po bitwie o Monte Cassino — gen. Sir Oliver Leese, dowódca sławnej 8 Armii wyraził życzenie, żeby Polacy walczyli w tej Armii nalożyli jej oznakę — tarczę Krzyżowców. Nic lepiej nie symbolizuje Polaka, a zwłaszcza żołnierza II Polskiego Korpusu — jak właśnie ten znak. Ognisł rycerze krzyżowi, przeniknięci ideą walki o wyzwolenie Grobu Świętego z rąk muzułmańskich odbywali z

uporem, wśród olbrzymich trudów, swoje wyprawy, które w historii noszą miano: Wypraw Krzyżowych.

Polacy, idący od Grobu Świętego, znajdują się już od 7-ju lat w toku prowadzenia licznych wypraw dokonywanych z uporem i wśród olbrzymich trudów, a mających ich zawieszę do Polski. W pewnym momencie, gdy stanęli u stóp Monte Cassino — ogłoszono im rozkaz Dowódcy sławnej 8 Armii, polecający otwarcie drogi do Rzymu.

Nadzieja, że otworzywszy drogę do Rzymu i poprzez Rzym, pójdą do polskiej ziemi, którą uważają za świętą — dodawała im otuchy i siły.

Staje się zrozumiałe, że Polacy nie skapili ani trudu, ani potu i krwi, zdobywając się na akty męstwa i poświęcenia w tej bitwie. I że niemal nadludzki wysiłek potrafił się siebie wydobyci, żeby pokonać potworne trudności koszmarnego wdzierania się w walce na skały San Angelo i wzgórze 593, które musiały być w pierw zdobyte, zanim można było zawiązać klasztorom Monte Cassino.

Polska Wyprawa Krzyżowa jeszcze nie doprowadziła Polaków do Polski. Żołnierze spod Monte Cassino boją się nad tym, ale nie dali i nie dadzą się złamać tym przeciwnościom. Wierzą niezłomnie, że kiedyś dojdą do Polski. Polski punkt widzenia na ich udział — w ramach sławnej 8 Armii — w otwarciu drogi do Rzymu, ułatwia zrozumienie duszy żołnierza II Polskiego Korpusu.

Tarcza krzyżowców na ich ramieniu, jako znak dumnej przynależności do sławnej 8. Armii — ma również swoistą wymowę.

Dowódca II Polskiego Korpusu gen. W. Anders jest nie tylko tym dowódcą wojskowym, który wywiódł z Rosji Wojsko Polskie wraz z częścią deportowanej tam ludności polskiej — jest on jednocześnie symbolem niezłomnej walki o Sprawę Polską. Jest tym, który do Polski prowadzi II Polski Korpus szlakiem zwycięstw.

Zwycięstwo polskie pod Monte Cassino zostało uczczone przez Brytyjczyków. Szczególnie II Korpus Polski nigdy nie zapomni słów skierowanych do niego przez wielkiego przyjaciela Polaków feldmarszałka Aleksandra Głównodowodzącego we Włoszech. Niech mi wolno będzie przytoczyć jego piękne słowa z telegramu do dowódcy 8 Armii, gen. Leese:

„Będę Panu wdzięczny, jeśli przekaże Pan szczególną słowa pochwały gen. Andersowi z powodu uspaniałych wartości bojowych i tężyzny Polskich Oddziałów, wartości i tężyzny wykonanych w zdobyciu fortecy, którą nieprzyjaciel uważał za nie do zdobycia.

To jest dzień dumy dla Polski, oddaje honory polskiemu szanowanemu, który teraz dumnie powiewa z klasztoru fortecy”.

HENRYK PIĄTKOWSKI

Anglicy stworzyli sport nowoczesny, podobnie jak powołali do życia pojęcie wygody, komfortu. W obu dziedzinach zostali prześcignięci w w. XIX-ym, ustępując pola — bez zbytekniej zawiści — narodom takim, jak Amerykanie, Niemcy, Szwajcarzy, Francuzi. W sportach zawodniczych Anglicy są bici notorycznie, poza paru wyjątkami jak wioślarstwo, przez wszystkie niemal narody świata, a jednak nie zmieniają swojego stosunku do sportu, uważając, że jest on przede wszystkim środkiem do celu: winien wzmacniać w nas wolę życia, radość życia, dawać nam dyscyplinę, umacniać opanowanie, szerzyć koleżeństwo, *team-work* czyli pracę zespołową.

Anglicy patrzą sceptycznie na sport jako na zawziętą konkurencję, jako na rujnowanie zdrowia dla uzyskania rekordu. Zawziętość, skoszarowanie sportu — czego dokonano w Rzeszy Hitlera i co sprawiło, iż Niemcy wygrali Olimpiadę r. 1936-go — czy militarystyka sportu (próby te czyniono były w licznych krajach Europy), są to rzeczy dla Anglika obce. Przyszłowiec mu dalej ideał sportu jako rozrywki, *pastime*, gentlemana; jako szkoły woli, jako dziedzinę wyższycia się zmysłu hazardu, niebezpieczeństwa.

We wszystkich dosłownie dziedzinach sportu naród ten ma wielkie zasługi. Czy to w wioślarstwie, którego tradycja pielęgnowana jest w uniwersytetach Oxford i Cambridge, a należą do osady jednej z tych wszechnic to zaszczyt na całej kuli ziemskiej; czy to w tenisie, gdzie Anglicy prowadzili aż do jakiegoś r. 1920-go, wydając gwiazdy pierwszoplanowości, zanim zamieści ich Francja, Australia, Ameryka Phn. W lekkiej atletyce rasa ta miała znakomite wyniki, zanim pierwszeństwo wydarli jej Szwedzi, Finowie i Ameryka. W pilce nożnej Anglicy prowadzą dalej, przesyłając na zawodowców szybciej, niż inne narody utrzymujące pozory amatorstwa. Ale football uważany jest za dziedzinę zawodowców: nie jest to sport gentlemana. Sportem gentlemana jest natomiast jazda konna — przy czym biegi płaskie i polowanie *par force* jest dalej w modzie — jest polo, przyniesione z Indji, jest golf i oczywiście *cricket*, korona sportu angielskiego.

Wspaniałe zdobycze uzyskala alpinistka angielska, która rozpoczęła swoje podboje od zdobycia Matterhornu przez Whympera a potwierdziła swoje wielkie ambicje na stokach Kametu, Kanczendzengi, Everestu

przez takich wspinaczy, jak Smythe, Mallory, Finch, Irvine. Alpinistka zawodzająca bodaj wszystko energii angielskiej: rasa ta dała bodziec alpinistycy w Szwajcarii i otworzyła świat górski w w. XIX-ym. Anglicy również pokazali Szwajcarom uroki narciarskiego biegu zjazdowego (*downhill race*); m.in. dokonał tego lotnik brytyjski Wagehorn, który zdobył w r. 1929 puchar Schneidera w konkursie

przez takich wspinaczy, jak Smythe, Mallory, Finch, Irvine. Alpinistka zawodzająca bodaj wszystko energii angielskiej: rasa ta dała bodziec alpinistycy w Szwajcarii i otworzyła świat górski w w. XIX-ym. Anglicy również pokazali Szwajcarom uroki narciarskiego biegu zjazdowego (*downhill race*); m.in. dokonał tego lotnik brytyjski Wagehorn, który zdobył w r. 1929 puchar Schneidera w konkursie

Szer. Pr. Cz. P/143.  
Kurs włókienniczy odbył się w Nottingham w czasie od 19.11.45 do 18.5.46. Wszystkie tego rodzaju kursy organizuje Sam. Wydz. Szkolenia Zawodowego I Korpusu, dokąd należy zgłosić pisemną prośbę o przyjęcie na kurs wzgl. na praktykę. Adres polskiego konsulatu w Irlandii: Polish General Consulate, 1, Fitzwilliam Square, Dublin (Eire).

Mjr. Gaw.  
W sprawie Inwalidzkiej Komisji Odwolawczej należy porozumieć się z Komendantem Szpitala Wojsk. nr. 11, który udzieli dokładnych odpowiedzi co do wszystkich zagadnień inwalidzkich.

Kpr. B.G.  
Organizacja kursów szkolenia za-

POSZUKIWANIE  
SZYMCZEWSKI, P. 97, Edinburgh poszukuje Witolda ZULKIEWICZA.

KLUB BIAŁEGO ORŁA  
2, Albert Gate, London, S.W.1. Tel.: KEN 8666

W każdy czwartek i piątek o godz. 7.15 wiecz. teatryk artystyczny

„SZÓSTKA“  
Hemar Gliński  
Jadwiga Czerwińska  
Mira Grelchowska  
Szczepcio Wineuk

## Gawędy o W. Brytanii Pojęcie sportu w Anglii

szybkości samolotu — w tym ostatnim dziale Anglicy dokonali wielkiej pionierskiej roboty podobnie, jak w szymbietwie.

A jednak, jak się rzekło, ci pionierzy zgodzili się na wyrwanie z rąk swoich prymatu w rozlicznych dziedzinach sportu. Nie znaczy to, by zrezygnowali ze startów. Anglicy są wszędzie, na wszystkich zawodach: na Kandaharze, w Muirren, w Szwajcarii,

choć bici są przez tubylców i przez inne rasy, na turniejach tenisowych, na zawodach bobsleighowych i t.d. Przegrywają z uśmiechem, pokazując zawsze solidną klasę, doskonale opanowanie rzemiosła sportowego, dyscyplinę. I są zadowolone, albowiem start dał im uciechę (*fun*), albowiem potwierdzili swoje pojmowanie sportu jako rozrywki gentlemana.

Sport winien utrzymywać sprawność

## Poradnik zawodowy

wodowego w oddziałach II Korpusu rozpoczął się po uregulowaniu spraw Polskiego Korp. Przysp. i Rozm. Akcją szkolenia będą objęci wszyscy żołnierze nieposiadający przygotowania do życia cywilnego, a chcący zgłosić się w wybranym zawodzie. Okres do czasu zorganizowania kursów zawodowych należy wykorzystać na naukę języka angielskiego i poznanie W. Brytanii w dziedzinach politycznej, gospodarczej, społecznej i obyczajowej.

Strz. M.S.  
Na prowadzenie warsztatu, choćby na bardzo małą skalę i na zakup materiału do wyrobu, trzeba mieć zezwolenie, „licence” władz brytyjskich, które dotychczas takich zezwoleń prawie nie udzielały ze względów gospodarczo-społecznych. Może w przyszłości tego rodzaju restrykcje ulegną

złagodzeniu. Gotowych wyrobów nie można sprzedawać prywatnie, bez zezwolenia, lecz oddawać sklepom do sprzedaży. Jest to ochrona przed dzikim handlem i konkurencją dla właścicieli sklepów, którzy placą podatki.

Kan. P.Cz.  
Jeżeli Dowództwo Marynarki będzie prowadziło nadal kursy przygotowawcze do egzaminów czeladniczych i mistrzowskich z rzeźnictwa i wędliniarstwa, można liczyć na dalsze odkomenderowania kandydatów z Polskich Sił Lądowych. Kandydaci na czeladników muszą mieć co najmniej 2½-letnią praktykę w zawodzie a kandydaci na mistrzów egzamin czeladniczy. Kto już raz się zgłosił na tego rodzaju kurs w swoim oddziale, będzie w przyszłości uwzględniony.

WCIERAJ  
**ELLIMAN'S**  
EMBROCATION

Usun BÓL  
Od pokoleń niezliczone ilości cierpiących cieszą się ulgą w bólach jaką zapewnia użycie Elliman's Embrocation. Polegają na tym na całym świecie cierpiący na  
REUMATYZM LUMBAGO  
ISCHIAS ZDRĘTWIENIA, etc.

fizyczną człowieka do najpóźniejszego wieku — powiadają Anglicy. A zatem są sporty bardziej wyczerpujące, jak wioślarstwo, wspinaczka, łożo, tenis, których forsownego uprawiania nie zaleca się poza pewną granicę wieku. Są jednak sporty dla włoś i bardziej dojrzałego (golf, yachting, jazda konna), które uprawiać można do późnego wieku.

Wynikiem tego jest fakt, że ludzie, którzyby u nas byli uważani za „starych dziadów” grają w tym kraju na kortach tenisowych i że dufny młody kontynental może przegrać sromotnie do pana w wieku lat 65-ju. To tłumaczy także zjawiska, jak panów po 70-ce jeżdżących doskonale konno, robiących kilometry spacerów a nawet podejmujących wyprawy górskie (dziesiątki Anglików obchodzi swoje siedemdziesiąte urodziny czy nawet późniejsze na szczytach Alp, które zdobyli 50 lat temu). Stąd pocieszające objawy, jak takie oto wiadomości z prasy: jakaś dama spadła z konia i zabiła się — wiek dama 78 lat; jakiś jegomość złamał nogę na ślizgawce — wiek ofiary 75 lat.

Są to wypadki częste i — powiedzmy szczerze — napawające szacunkiem. W Anglii ludzie nie starzeją się łatwo. Walczą oni do ostatka o prawo do życia, do radowania się nim. Emeryt nie jest tutaj typem popularnym; człowiek wycofany z pracy — *retired* — znajduje sobie szybko inne zajęcie, a jeżeli już nie pracuje, to przynajmniej *hobby*.

Powiedzmy sobie jednak od razu, że sporty w Anglii nie są własnością ogółu: szerokie masy, pasjonujące się wysięgami psów czy koni, nie mają odpowiedniego dostępu do sportu. Wprawdzie istnieje sporo klubów sportowych rozmaitych firm handlowych, klubów dla urzędników bankowych i t.d. ale miliony ludzi pozostaje poza sportem. W ostatnich czasach uczyniono wiele dla tych mas przez otwarcie pływalni w miastach (w Londynie *Serpentine* w Hyde Parku, dziesiątki pływalni, czyli *swimming pools*, rozsiane po stolicy), tanich ślizgawek (*skating rinks*) i t.d. Ale dalej jeszcze entuzjazm dla sportu nie zatonął tych kręgów, jak np. w Skandynawii, Niemczech czy nawet w Polsce (np. narciarstwo). Masy dalej oklaskują wyzyny sportowe, ale pewne galérie sportu pozostawiają dalej o wym *upper classes*, które stworzyły pojęcie sportu jako rozrywki godnej gentlemana.



# UCZ SIĘ NOWEGO JEZYKA METODA LINGUAPHONE



## NAJPIERW SŁUCHASZ, POTEM MÓWISZ

Teraz jest pora do nauki nowego języka metodą Linguaphone. Znajomość obcego języka ma dzisiaj wielkie znaczenie dla tych, którzy przyczynają się na nowe zawody i dla tych, którzy mają zamiar spędzić urlop zagranicą. Odbijając kurs Linguaphone, możesz nabyć tej znajomości szybko i całkowicie.

## NAUCZYSZ SIĘ SZYBKO I ŁATWO

bo nauka ta sprawia Ci przyjemność. Słyszysz język bez błędów nagryny na płytach przez ekspertów i tak szybko opanujesz go, że będziesz w stanie mówić, czytać i pisać płynnie.

Napisz po 26-io stronicową broszurę i wolny tydzień próbną. Wyślij poniższy kupon po 26-io stronicową broszurę, która wyjaśnia w całej pełni metodę Linguaphone i umożliwi Ci otrzymanie pełnego kursu na tydzień bez żadnej opłaty.

# LINGUAPHONE DLA JEZYKÓW

Kursy : angielski, hiszpański, portugalski i 18 innych języków.

(Dept. 108)

Nazwisko.....  
(dużymi literami druk.)

Adres.....

Do : Linguaphone Institute (Dept. 108),  
Linguaphone House, 207, Regent Street,  
London, W.1.

Proszę przysłać mi wolną od porta 26-io  
stronicową broszurę o szybkim, nowym i  
łatwym sposobie nauczania języków metodą  
Linguaphone.

Jestem zainteresowany w języku.....

dla celów.....

# NA PACZCE OD MYDŁA...

Obywatelki i Obywateli! Zgnióła emigracja i szczerą demokracją! Przyjaciele i wrogowie ludu! Faszyści i czerwoności!

Na dzisiejszym zebraniu — moi mili demokraci — postanowiłem przedłożyć wam do uchwalenia naszą własną listę tych osób, którym Rada Demokratów z Hyde Parku uroczyście postanowiła odebrać obywatelstwo polskie. Kto z was będzie „za“ niech położy rękę na głowie na dowód swojej mądrości; kto „przeciw“ niech położy rękę wprost przeciwnie, co będzie w sposób wystarczający oznaczało, że nie ma głowy.

Za głosowanie negatywne nie będzie żadnych represji w Hyde Parku ani mordobicia, więc zachłystujcie się swobodą i głosujcie, jak się wam podoba. Imiennie przejdziemy tę pierwszą na razie listę generałów (uwaga: teraz tam każdy jest generałem, którym odbieramy obywatelstwo polskie. Komitet Rodaków organizujących dzisiejsze zebranie prosi was, moi mili, byście chórem postarali się po każdym nazwisku, z odpowiednim szacunkiem, formułą: „S.p.-czyli: „sowieckiej pamięci“, „pograżony w Bierucie, po długich i ciężkich targach, zmarł dla narodu polskiego jako najukochańszy jedynak Osóbki“. Niech mu Gomółka lekka będzie!”

A więc do listy!

1) General Medres-Grosz, słynny dowódca kolumny warszawskiej „Czerwoniaka“. Już przed wojną stoczył szereg słynnych bitew o „wierszowie“ z redakcją „Kuriera“. We wrześniu ścigany przez uciekającą w popłochu sanację znalazł bezpieczną przystań w Odeskach. Odniesiony krzyżem Grunwaldu I, II, i III klasy pośpieszmy i towarowym; Lenina, Stalina, Valentina, Możuchina i Rintin-tina.

2) General Puacz. Karierę wojskową rozpoczął od hazardowego wyczynu: samotnie przedarł się z szeregow wojska polskiego w Szkocji do P.K.W.N. w Londynie. W krótki czas po tym zdobył honorową godność dożywotnio wydalonego członka Związku Dziennikarzy Polskich, po czym wyleciał — do Warszawy. General Puacz bogate swoje doświadczenia (kilkaset funtów subwencji z P.P.R.) oddał do dyspozycji służby bezpieczeństwa, której się poświęcił ku chwale Radkiewicza. Odniesiony krzyżem Dunin-Keplicza, wielką gwiazdą Laptera i komandorią Szapirya.

3) General Borejsza. W czasie pokoju nie walczył. W czasie wojny stoczył pierwszą bitwę o posiadłość dyrektora Osolineum we Lwowie pod okupacją sowiecką. W następnych latach wyróżnił się na wielu polach bitew o wysokie stanowisko luminarza wspaniałą postawą fachowego wazelinarza. Odniesiony krzyżem Raclawic, Samosierry, Obrony Częstochowy i Zbaraża. Kawaler podwójnego honorarium (jako dyrektor „Czytelni“) oraz dożywotni członek gminy wyznaniowej.

4) General Pruszyński. Odniesiony krzyżami Bolesława Krzywoustego, margrabiego Wielopolskiego, Oskara Langego, oraz wielką wstęgą orderu Izzydora Modelskiego. Zawiodł się pod Narwikiem, zawiodł się pod Szyzko-Bohuszem, zawiodł się pod Maczkim, zawiodł go do Kraju, zawiodł rodaków, nawołując ich do powrotu, zawiodł rodzinę do Ameryki a siebie na stanowisko „chargé d'affaires“ w Waszyngtonie. Z bólem serca znowicie formułę pożegnania: „Po długich i ciężkich targach... i td.“ jak po każdym wymienionym generale.

5) General Stańczyk. Stary zagonecznik ministerialny, partyzant gabinetowy. Wyróżnił się w ryzykownych wypadach na budżet ministerialny, z którego udało mu się po krwawej bitwie zdobyć olbrzymi fundusz dyspozycyjny na wyjazd do Ameryki jeszcze za okrutnych, reakcyjnych czasów rządu londyńskiego. W ostatnich latach, siedząc w londyńskiej fortecy faszystowskiej, zamknięty w okrutnym flacie z „frigidaiem“ i centralnym ogrzewaniem, wzywał żołnierzy polskich do wyjazdu do Kraju, po czym sam wyjechał też — do Waszyngtonu na dobrą posadę. Odniesiony Legią Strassburgera bez mieczy oraz potrójnym krzyżem Komiożajera — z dolarami.

6) General Kot. Słynny dowódca wojny domowej na terenach Londynu. Zbobył w trudnej ulicznej walce gmach Ministerstwa Informacji i Dokumentacji. Zdobył pozycję utrzymać z trudem dość długo przy pomocy ognia p-lotek. Wyróżnił się przy akcji siewnej: siła intrygi między-ministerialnej i między-emigracyjnej. Jako general od informacji miał dostarczać wiadomości i dlatego dokonał rzeczy wprost przeciwniej: zamknął „Wiadomości Polskie“. W walce wręcz na białą i czarną broń ranił ciężko wysokiego oficera armii faszystowskiej Zygmunta Nowakowskiego, po

czym postanowił zostać ambasadorem. Do ostatnich wyczynów generała Kota zaliczyć należy: słynną kampanię włoską, gdzie w bitwie pod Andersem rzucił się samotnie w wir walki, mając przeciw sobie cały II Korpus. Odniesiony gwiazdą Polarną z osóbkami, orderem Wysokiego Plagiatu imienia Rzymowskiego i potrójnym krzyżem „Magni Intrygantia“ I Klasy. Na życzenie Bieruta dożywotnio przyznano mu tytuł towarzysza Kotowa z dożywotnim dziedziestwem jednego kolchozu nad Peczorą.

7) General Litauer. Od dzieciństwa — jeszcze w dyskretniej ubikacji — poczuł naturalny pociąg do papieru. Nazwano to żyłką dziennikarską. Poza tym pociągał go teatr. To też przy boku pierwszego rządu londyńskiego odegrał udaną komedijkę własnego układu p.t. „Dr. Jekyll, dr. Hyde i dr. Litauer“. Po czym przejrzał i ujrzał faszyzm. Umknął więc, znajdując schron w potężnej fortecy angielskiej „News Chronicle“. Z murów tej twierdzy przynajmniej raz na tydzień bombardował sprawę polską przy pomocy wszelkich nieczystości zawiniętych w papier gazetowy — do czego miał pociąg od dzieciństwa. Szlakiem szlacheckich poprzedników general Litauer przez tubę angielską wzywał wszystkich do powrotu do Kraju. Gdy echo tuby umilkło, sam znalazł się po tamtej stronie Oceanu w U.S.A. Na terenie Ameryki zawręła w nim stara krew przodków i mając w oczach postać Kosciuszki i Pułaskiego zorganizował 3 dywizję zacięgien, w dolarach płatnego wojska. Na czele tych dywizji postawił 3 generałów: Lanego, Modelskiego i Pruszyńskiego. Sam objął... gotówkę, płynącą tymczasowo z Moskwy via Warszawa. Odniesiony krzyżem Podległości I, II i III Klasy, komandorią Gomółki — z czekami, medalem Wazelin imienia obywatela Brodzkiego, oraz orderem Łaźni Rytualnej czyli Wielkiej Mykwy.

Na tym na razie dzisiaj zamykamy pierwszą listę pozabawionych obywatelstwa. Komitet Rodaków pracuje nad dalszymi listami, które przedstawi wam do uchwalenia we właściwym czasie.

Zegnam was aktualnym zawołaniem: „Obywatelstwo za obywatelstwo!“

Do usłyszenia za tydzień na tej samej paczce, o tej samej porze, na tym samym miejscu.

Wasz  
OBYWATEL ŻADELKO

# PACZKI STANDARTOWE DO POLSKI

- Firma G. BUCKNALL & CO.,  
14, York Street, London, W.1.  
(obok Baker Street)
- Wysyłamy paczki do Polski zawierające towary używane, ale w doskonałym stanie, prawie nowe:
- Nr. 1 Płaszcz męski zimowy .. \$2 10s.
  - Nr. 2 Ubranie męskie marynarka i spodnie bez kamizelki .. \$4 5s.
  - Nr. 3 Kurtka robotnicza z grubego sukna granatowego, wysokiej jakości (wzór: kurtka polskich tramwajarzy) .. \$1 8s.
  - Nr. 4 Kostium damski granatowy prawie nowy (wzór: oficer wojsk kobiecych) .. \$2
  - Nr. 5 Kostium damski granatowy (wzór AFS lub NAAF) .. \$1 10s.
  - Nr. 6 Płaszcz jesienny damski .. \$1 13s.
  - Nr. 7 Bielizna zimowa dla chłopców 4 długie koszulki dla chłopców 9-16 lat (typ jacegrowski lub z grubej wlny) .. \$1 9s.  
3 koszulki .. \$1 3s.
  - Nr. 8 Koc w dobrym gatunku .. \$1 10s.
- Z gwarancją za jakość towaru i niezwłoczną wysyłkę. Cena paczki obejmuje opakowanie, opłatę pocztową i przelanie zamawiającemu dowodu pocztowego.

AMERYKAŃSKIE WYDANIE  
SŁOWNIK STANISŁAWSKIEGO  
Najlepszy i najbardziej wyczerpujący słownik polsko-angielski i angielsko-polski, zawierający przeszło 80.000 słów.  
Cena s. 18/-  
z przesyłką pocztową s. 18/7  
Na zlecenie pisemne z dołączeniem odpowiedniej kwoty w Postal Orderach wysyłamy odwrotnie. Na żądanie wysyłamy katalogi posiadanych książek i podręczników.

KSIEGARNIA POLSKA  
"CO SŁYCHAĆ"  
2, Drumshugh Place, Edinburgh  
obok kościoła polskiego.

Nie demeruj się, jeśli w nocy, np. na dziesięć minut przed pierwszą, stwierdzisz u siebie oznaki NIESTRAWNOŚCI



Zegar wskazywać będzie godz. 12.55, a dzięki zacyciu „WHITE LIONS“ uczujesz, że wszystko jest w porządku.

WYSTARZY PIĘĆ MINUT ABYŚ WYGLĄDAŁ ZUPEŁNIE INACZEJ!!  
Środek ten odświeża usta, język i gardło. Nadaje twarzy swobodny i przyjemny uśmiech, który zajmuje miejsce grymasu. Zdumienie ogromne tych znających, gdy ujrzą tak ogromną zmianę. Bezwzględnie spróbuj neutralizujących kwasy tabletek

White Lions  
a będziesz mógł jeść, ile dusza zapragnie  
Cena wraz z podatkiem 1/6 i 2/10  
Do nabycia w aptekach lub poczta bez dołączenia kosztów przesyłki w firmie Shadforth Prescription Koszów, Ltd., 2a, Grove Road, Bow, London, E.3

# 8 GRUCZOŁÓW decyduje o twoim losie

OBEJNIE ZAŚ MOŻESZ REGENEROWAĆ GRUCZOŁY  
NAUKA WSPÓŁCZESNA dotarła do źródła życia ludzkiego — do gruczołów. Poprzez odradzanie gruczołów otwierają się nowe horyzonty we wszystkich kierunkach ludzkiej twórczości. Oto proste fakty. Wszystkie twoje działania oraz fizyczne i umysłowe właściwości, twój wzrost, waga i temperament, zależne są od twoich t.zw. ENDOKRYNALNYCH gruczołów czyli gruczołów o WEWNĘTRZNYM WYDZIAŁANIU. Gruczoły te mają nie tylko swe funkcje niezależne, ale działają ponadto jako cały układ. Wydzieliny ich krążą razem z obiegiem krwi rządzą wszystkimi objawami twojej energii — umysłowej, fizycznej, nerwowej i płciowej. **Osłabienie ma tyle lat ile lego gruczoły.** Od mocy i równowagi tego wydzielenia zależy twoja siła. Sprawność twoja osłaga nierzadko pozostawia tylko wtedy, gdy gruczoły twoje funkcjonują właściwie. Siabosć jest w tym samym stopniu wynikiem braku równowagi jak niedostatecznego wydzielenia. Lecz i to i tanto może być ulecone za pomocą hormonoterapii. Gierzej na przedwczesne starzenie się? Na utratę energii i żywotności, siabosć, zmęczenie, bezsenność, brak apetytu, bóle ogólnie? Wzrok twój się psuje, fyszjesz? Stwierdzasz u siebie nerwowanie, wyczerpanie umysłowe, nerwowe zaburzenia trawienia, częstokroć lub całkowity zanik sił męskich? Wszystkie te stany są objawami niedostatku lub braku równowagi, które mogą być lezone tylko przez twoje gruczoły. **HORMONOTERAPIA** jest nauką o odmładaniu przez odradzanie gruczołów. Działa w sposób odwrotny niż lekarstwa — odbudowuje na nowo zamiast tylko podnieść energię życiową. Dociera do samego sedna niedomagań umysłowych, nerwowych i płciowych. Dowiedzione jest, że przywraca pełnię energii, utraczoną skutkiem choroby, wieku, a nawet chronicznego osłabienia.

Brityjskie Wytwory Gruczołowe  
Do „British Glandular Products Limited“, P.W.F. 660, 35 Albemarle St., London, W.1.  
Proszę nadesłać mi broszurę Panów „Istota życia“ zaliczając znaczki pocztowe na 3d lub też proszę nadesłać mi 100 tabletek marki „TESTORON“ (męskie), albo 100 tabletek marki „OVERON“ (żeńskie), na co zaliczam 10s. Prosimy o wykreślenie słów niepotrzebnych.

NAZWISKO.....  
ADRES.....

# ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE

dla Rodziny w Kraju mają specjalne znaczenie, gdy zawierają bądź zapowiedź nadejścia paczki

**P & B SUPPLY CENTRE LTD.**  
wysyła do Polski z Płd. Afryki i Australii

- Paczki żywnościowe  
Nr. 2 — (£1.8.0), Nr. 3 — (£2.0.0), Nr. 4 — (£1.18.0)  
Specjalne paczki świąteczne  
Nr. 6 (£2.10.0) oraz Nr. 7 — (£1.2.0)
- Paczki z obuwiem  
Nr. 10 (£3.5.0), Nr. 11 — buty gumowe (£2.8.0)
- Paczki odzieżowe  
Nr. 12 — płaszcz deszczowy (£2.18.0)  
Nr. 20 — koc (£2.8.0), Nr. 22 — dla kobiet (£3.18.0)  
Nr. 24 — dla mężczyzn (£3.5.0)

Zamówienia listowne oraz zapytania prosimy kierować pod adresem:  
**P. & B. SUPPLY CENTRE LTD.**  
28, Beaufort Gardens, London, S.W.3.  
Zamówienia osobiste przyjmuje:  
Sklep P & B Supply Centre Ltd.  
2, Albert Gate, London, S.W.1 (White Eagle Club)

# BACZNOŚĆ ZWOLENNICY FOOTBALLU

129 WYGRANYCH  
Wszystkie w ciągu jednego sezonu.  
12 pierwszych, 96 drugich, 366 trzecich, 655 czwartych.  
Czy ktokolwiek osiągnął takie wyniki?  
Dowody zostały dostarczone do Administracji pism o moich wielkich wygranych. Wszystkie zostały osiągnięte własnym systemem, stosowanym przeze mnie w ciągu ostatnich 10 lat, przynosząc mi

**WIELE TYSIĘCY FUNTÓW**  
Za drobnym honorarium oraz przy zobowiązaniu uiszczenia mi dodatkowo 25 procent od każdej, według mojej przepowiedni, wygranej, posyłać będę moim klientom przez cały sezon footballowy, indywidualnie dla danego klienta robione przewidywanie wyników meczów piłki nożnej, do stawiania na każdą kombinację drużyn („pools“). Na życzenie mogę bezpośrednio grać w imieniu mego klienta, wysyłając przepowiednie na obrane „pools“ bezpośrednio do firm przyjmujących zakłady.

W obecnym sezonie uzyskałem już z górą 300 WYGRANYCH dla moich klientów, w tym wiele bezbłędnych przepowiedni. Dowody do przegłędnięcia na żądanie.  
Napiszcie natychmiast po wyczerpujące szczegóły do  
**T. A. D. BOUGH, 19, Wardour Street, London, W.1**  
Korespondencja tylko pocztowa, pożądana w języku angielskim.  
UWAGA: Jeden z moich klientów (Mrs. M. B. Williams z Pwllhel) wygrał ostatnio czterokrotnie, w tym 1.079 funtów szl.

# WYDAJE „FIGHTING POLAND“ TRUST

Adres Redakcji (Editorial Offices): 52 Halton House, 20-23 Holborn, London, E.C.1. Tel. CHANCERY 7747.  
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i wtorki od godziny 11-iej — 13-iej.  
Redakcja nie zwraca rękopisów niezakwalifikowanych do druku.

Warunki prenumeraty: (z przesyłką pocztową) w Wielkiej Brytanii miesięcznie 1sh. 6d., kwartalnie 4 sh. 6d., w U.S.A. i Kanadzie miesięcznie 35 c., kwartalnie \$1.00 c.  
Należność prosimy wpłacać z góry przekazem pocztowym lub czekiem na „FIGHTING POLAND TRUST“ pod adresem Administracji.  
Ceny ogłoszeń: 1 cal przez jeden łam — £1 (\$5). Zarezerwowane miejsce 50% drożej. Ogłoszenia na pierwszej stronie w miarę wolnego miejsca o 100% drożej. Ogłoszenia drobne: jednokrotne 6d. za słowo, dwukrotne 9d. za słowo, trzykrotne 1 sh. za słowo. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy: jednokrotne 4d., dwukrotne 6d., trzykrotne 8d. za słowo.  
Poszukiwania osób rodzin wojskowych bezpłatnie w miarę wolnego miejsca.  
Adres Administracji (Business Offices): 69, Earl's Court Square, London, S.W.5. Tel.: FLAXMAN 8600

W druku  
**PODRĘCZNY SŁOWNIK TECHNICZNY**  
w 6-ju językach  
(polski, angielski, francuski, niemiecki, hiszpański, portugalski)  
ponad 400 stron  
nakładem  
“DISCE” PUBLICATIONS LIMITED  
55, PRINCE'S GATE, LONDON, S.W.7.  
Telef.: KENSINGTON 7740  
Zadać prospektów

**STANDARDOWE PACZKI ODZIEŻOWE**  
Firma C. M. LEE & CO.,  
76, Marylebone Lane, London, W.1  
przyjmuje zlecenia indywidualne i hurtowe miejscowe i z kontynentu na wysyłkę paczek odzieżowych do Polski.  
Paczka „STANDARD 1-A“ jesionka damska używana, wln. £1.5.0  
Paczka „STANDARD 1-B“ palto damskie zimowe, używ. £1.15.0  
Paczka „STANDARD nr 2“ jesionka męska, używ. £2.5.0  
Paczka „STANDARD nr 4“ kostium damski, granat., używ. £2.10.0  
Opakowanie, opłata pocztowa, ekspedycja i doręczenie dowodu pocztowego wysyłki w cenie paczki.  
Firma prowadzi korespondencję w języku polskim.  
Skład nasz zaopatrzony jest obficie we wszelkiego rodzaju odzież — zachęcamy do bezpośredniego nabywania ze składu.

Zawiadamiamy naszych Czytelników, że celem przyjsia z pomocą Polakom, pragnącym zapewnić sobie przyszłość, otwieramy na łamach „Polski Walczącej“ specjalny dział ogłoszeń o ofiarowaniu lub poszukiwaniu pracy po niższej taryfie:  
Jednokrotne ogłoszenie 4d. za słowo  
Dwukrotne „ 6d. „ „  
Trzykrotne „ 8d. „ „

SPIS RZECZY  
Stanisław Stroński: Akt drugi farsy.  
— Zbigniew Jordan: Zapomniani żołnierze. — Aleksander Boray: Przegląd tygodniowy. — Lector: W oczach obcych. — Tadeusz Naler: Polska pod okupacją: myśli o życiu i przyszłości narodu. — Henryk Piątkowski: Drugi Korpus Polski (II). — Jawnuta: Gawędy o W. Brytanii: Pojęcie sportu w Anglii. — Poradnik zawodowy. — Obywatel Żadelko: Na paczce od mydła.